

T. 863. 662

2

CZERWONE ŚWIATŁA

MISJE SOCJALISTYCZNE
DLA ŁUDU PRACUJĄCEGO

— ZESZYT 3. —

POGADANKA O SOCJALIZMIE

NAPISAŁ
IGNACY DASZYŃSKI

KRAKÓW 1927.



Cena wszędzie 10 gr.

Centralny Organ Polskiej Partji Socjalistycznej

ROBOTNIK

wychodzi rok 33 w Warszawie.

Redakcja i Administracja:

WARSZAWA, ULICA WARECKA L. 7.

Prenumerata miesięczna 5 zł. 40 gr. Numer pojedynczy 20 gr.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej

NAPRZÓD

wychodzi od lat 36 w Krakowie.

Redakcja i Administracja:

KRAKÓW, UL. DUNAJEWSKIEGO L. 5.

Prenumerata miesięczna zł. 4'50. Numer pojedynczy 20 gr.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej

DZIENNIK LUDOWY

wychodzi rok 10 we Lwowie.

Redakcja i Administracja:

LWÓW, ULICA SYKSTUSKA L. 21.

Prenumerata miesięczna zł. 4'50. Numer pojedynczy 20 gr.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Górnego
Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

GAZETA ROBOTNICZA

wychodzi rok 32 w Katowicach, ul. Teatralna 12.

Prenumerata miesięczna: W Katowicach zł. 2'80, w Polsce zł. 4.

Numer pojedynczy 15 groszy.

» CZERWONE ŚWIATŁA «
MISJE SOCJALISTYCZNE DLA LUDU PRACUJĄCEGO
===== **ZESZYT III.** =====

POGADANKA O SOCJALIZMIE

NAPISAŁ
IGNACY DASZYŃSKI

(160.000 — 180.000)



CENA WSZĘDZIE 10 GROSZY

KRAKÓW 1927

**NAKŁADEM CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO
ORAZ RADY WOJEWÓDZKIEJ P. P. S. W KRAKOWIE
ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE**

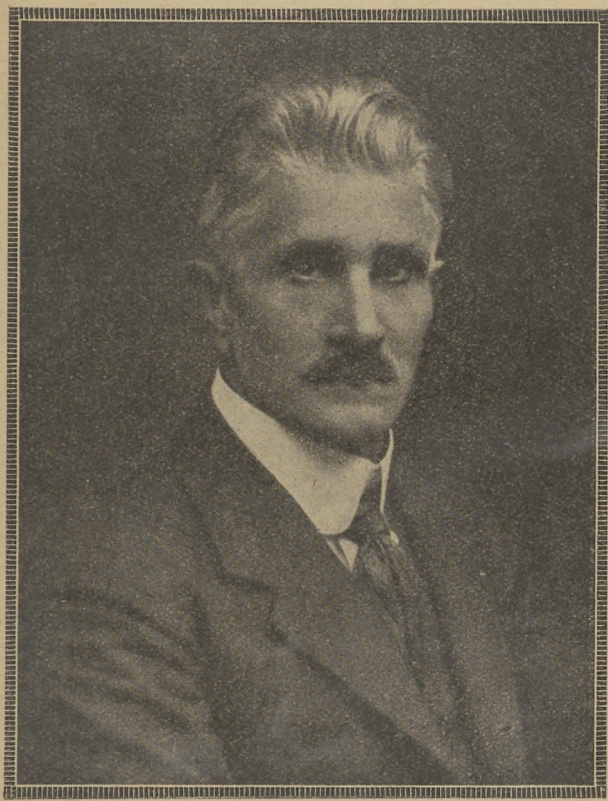


Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001018396322

1975 K 279/2



IGNACY DASZYŃSKI

BIBLIOTEKA
BN
NARODOWA

SKUTKI WOJNY ŚWIATOWEJ.

Wojna światowa trwała przeszło 4 lata, bo 52 miesiące (od 1 sierpnia 1914 r. do 10 listopada 1918 r.). W wojnie stały dziesiątki państw, władających prawie całym światem. Wojna szalała w Europie, Ameryce, Azji, Afryce i Australji. W samej Europie walczyło w polu 30 milionów ludzi. Walczono na lądzie, na wodzie, pod wodą i w powietrzu. Kto nie był żołnierzem, ten pracował dla wojska. Fabrykowano miliony karabinów, bagnętów, setki tysięcy armat i karabinów maszynowych i miljardy naboju wielkich i małych. Mężczyźni od 18 do 50 roku byli w wojsku albo musieli pracować dla wojska. Kobiety zaś pracowały w fabrykach broni i amunicji. Tylko starcy i dzieci mogli pracować dla cywilnej ludności. Zresztą wszystko pożerała — wojna.

Przemysł Europy zamieszkałej przez 500 milionów ludzi, produkował przed wojną towary na wywóz do zamorskich krajów. Podczas wojny Europa już towarów za morze nie wywoziła, lecz sama musiała sprowadzać wszystko z Ameryki i z Azji. Wojna wymagała pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, bo za towary trzeba było **płacić złotem**. Wydano najpierw wszystko złoto, a potem zaczęto pożyczać od bogatej Ameryki Północnej i Europa zadłużyła się po uszy...

Po wojnie światowej powstała Niepodległa Polska, ale i ona musiała prowadzić wojnę z Rosją

jeszcze przez dwa lata i cieszy się pokojem dopiero od października 1920 roku.

ŚMIERĆ MILJONÓW I NĘDZA LUDU.

Wojna przyniosła z sobą śmierć, kalectwo, sieroctwo, brak pracy i nędzę ludzi pracujących. Na wojnie zginęło 10 milionów żołnierzy, drugich 10 milionów kalek wróciło do domu, miliony wdów i sierót oplakują swoich żywicieli, a setki tysięcy miast i wsi leży w gruzach. Speculanci, oszuści, złodzieje dostawcy wojenni porobili majątki olbrzymie. Ameryka zgarnęła wszystko złoto Europy u siebie i żąda teraz zapłacenia dalszych miliardów dolarów jako zwrotu długu. A w Europie nędza i brak pracy. Oto owoce wojny. Bezrobocie nęka po wojnie przemysłowe kraje Europy; Anglja liczy od lat sześciu 1 milion 200 tysięcy do 1 milion 500 tysięcy ludzi chodzących bez pracy. Niemcy miały nawet przez pewien czas około 4 miliony bezrobotnych! Mała Austria nie może dać pracy 200 tysiącom dorosłych robotników i robotnic. Rolnicza Polska liczyła w zimie 1926 roku 360 tysięcy, a w zimie 1927 r. 220 tysięcy bezrobotnych.

Ze strachu przed masami robotników i chłopów wprowadzono po wojnie Republiki i dano ludowi powszechne prawo głosowania. Car rosyjski, kaiser niemiecki, cesarz austriacki uciekli lub zostali zamordowani. Utrzymali się na tronach tylko ci królowie, którzy nie mają władzy i są tylko „dożywotnimi prezydentami“...

UPADEK CESARZY.

Na miejsce władzy carskiej czy cesarskiej ogłoszono władzę ludu, który wybiera parlament, Sejm

i Senat, a te razem wybierają **Prezydenta Republiki**, czyli jak u nas się mówi: „Rzeczypospolitej“. **Wszelka władza pochodzi formalnie od ludu.**

W parlamentach siedzą liczni posłowie **socjalistyczni**, ba, w wielu krajach po wojnie są socjaliści ministrami, a w Polsce tak się złożyło, że pierwsi czterej Naczelnicy państwa, czy Prezydenci pochodzą z szeregów Polskiej Partji Socjalistycznej. Pierwszy Naczelnik państwa **Józef Piłsudski** był przez 21 lat życia socjalistą. Pierwszy wybrany przez Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat) Prezydent śp. **Gabriel Narutowicz** (zamordowany w r. 1922 skrytobójczo przez narodowego demokratę Eligjusza Niewiadomskiego) był zarówno jak jego następca **Stanisław Wojciechowski**, oraz obecny Prezydent **Ignacy Mościcki** niegdyś przez długie lata członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej.

KRYZYSY.

Po wojnie światowej wzmógł się socjalizm w Europie. Nie tylko dlatego, że robotnik i chłop oddający krew i życie swoje na wojnie, potem nie dał się zakuć w kajdany niewoli. Ale dlatego także, że Europa po wojnie już nie może rozwijać się za pomocą wyłącznego słuchania rozkazów i poleceń **kapitalizmu.**

Postaramy się to bliżej wytłómaczyć. Fabrykant tkanin np. potrzebuje trzech rzeczy dla wyprodukowania np. perkalu, czy sukna. Najpierw musi mieć **maszyny**, potem **surowiec** więc bawełnę albo wełnę, a potem **robotników**, którzy mu ten surowiec na maszynach utkają i zrobią perkal lub sukno.

Kupuje maszyny, bierze surowiec na weksel i musi płacić robotnikowi za jego pracę. Wyrobiw-

szy w ten sposób towar musi go sprzedać, aby wogóle prowadzić interes, popłacić długi i mieć zysk. Otóż kapitał po wojnie stał się znacznie droższym. To pierwsze trudności; kapitalista stara się zatem powetować sobie drożyznę kapitału płacąc **niższą płacę** robotnikowi, co prowadzi masy robotnicze do nędzy. Dla przykładu podamy dwie cyfry. Oto zarobek robotnika tkackiego mógł wzrosnąć w porównaniu z przedwojennym rokiem 1914 do 48% ale drożyzna wzrosła w tym czasie o 101%. Pieniądzy bierze robotnik więcej, lecz nie może za nie kupić ani połowy tych rzeczy, które mógł kupić przed wojną! Zubożała masa robotnicza i chłopska nie może dzisiaj kupić ani perkalu ani sukna tyle, ile potrzebuje. Fabrykant nie ma komu sprzedać towaru, a za morze go nie wyszle także, bo Europa straciła podczas wojny swoje rynki zbytu za morzem. Fabrykant nie mogąc sprzedać towaru — **zamyka fabrykę.**

BEZROBOCIE.

Tysiące robotników spada odrazu na dno nędzy. Przemysł znajduje się w położeniu bez wyjścia! Kapitalizm, który uczył przez dziesięć lat, że fabrykant nie ma dbać o dobrobyt robotnika, bo pracę ludzką zawsze dostanie za pół darmo — teraz przestaje być czynnikiem decydującym produkcji. Narzeka na to, że państwo nie daje mu pieniędzy na niski procent, że musi płacić Kasę Chorzych, że wogóle wszyscy nie robią ofiar, aby tylko pan fabrykant mógł zbierać jak największe zyski!... W pierwszym rzędzie zmusza robotnika, żeby — zamiast 8 godzin na dobę — pracował 12 i 16 godzin ze szkodą dla siebie i społeczeństwa. Kapitalizm, który żąda od wszystkich ofiary dla siebie,

jest czemś niepotrzebnem i szkodliwem. Przestaje być postępowaniem gospodarczym a staje się zawadą i wprowadza społeczeństwo w szereg kłopotów, kryzysów, bezrobocia i t. d. Kapitalizm staje się w ten sposób zjawiskiem antyspołecznem.

OBRONA ROBOTNIKÓW.

Przeciwko kapitalizmowi, powstaje **socializm** w dwóch postaciach; jako **organizacja państwa**, jako **organizacja robotników**. Państwo nie może przez czas dłuższy popierać kapitalizmu, któryby tylko brał, a nic nie dawał. Państwo polskie ma już w swoich rękach koleje, pocztę, telegraf, produkcję tytoniu, soli, sprzedaż spirytusu, zapalek i wielu towarów potrzebnych wojsku. Nadto w Polsce należą do państwa duże lasy, znaczne kopalnie węgla, największe fabryki chemiczne (nawozów sztucznych), fabryki broni, amunicji, okręty handlowe i porty.

Państwo dzisiejsze opiera się na podatkach płaconych przez każdego obywatela i na obronie ustroju państwowego przez wojsko, w którym służą synowie chłopów i robotników. O tem, żeby państwo utrzymywało kapitalistów z pieniędzy podatkowych, nie można na dłuższy czas marzyć. Jeżeli kapitaliści plądrują jeszcze kasy rządowe, to dzieje się dlatego, że mają w Sejmie i w rządzie większość sług pokornych, ale to nadużycie musi prędzej czy później się skończyć z powodu wzburzenia i protestu mas ludzkich.

Jeszcze ciężiej odczuwa **klasa robotnicza i chłopska** ciężar kapitalizmu powojennego. Cóż ma człowiek pracujący i żyjący z pracy za korzyść z dzisiejszego kapitalizmu? Dzisiejszy kapitalizm płaci robotnika nędznie, za najmnijsem wstrząśnieniem

wyrzuca go na bruk i pozbawia pracy. Bieda robotnika czyni niemożliwem kupowanie towarów (jak bielizny, obuwia, sprzętów, książek, lepszej żywności i t. d.) i wytwarza się błędne koło: **fabrykant nie ma komu sprzedać swego towaru, bo masa ludowa nie ma za co kupić!** Fabrykant, który obdzierał państwo, chce jeszcze bardziej obedrzeć robotnika: nie chce płacić wkładki do Kasy Chorych, nie chce dawać urlopów, ustawą nakazanych, nie chce opłacać swojej części na ubezpieczenie robotnika na starość, a czyni wszystko, co może, aby płacić robotnikowi jak najmniej, aby tylko z głodu nie zginął! Dopóki robotnik jest ciemny, pokorny, przestraszony i nie należy do organizacji swojej, klasowej, — dopóty udaje się kapitałście ograbić go i oszukiwać, dopóty biedny robotnik pracuje 10 i 12 godzin (choć ustawa sejmowa pozwala tylko na 8 godzin pracy), nie korzysta z urlopu, zarabia mniej niż na życie potrzeba i t. d.

Ale z chwilą, kiedy robotnik połączy się z swymi towarzyszami pracy i zorganizuje się w swoim Związku zawodowym, z chwilą gdy ten robotnik wybierać będzie do Sejmu i do gminy tylko swoich ludzi, którym ufa, wtedy kapitalista nie ma żadnej możliwości utrzymania swojej przewagi i musi chwycić się innych środków, aby robotnika pokonać. Ztąd wywiązuje się między kapitalizmem a klasą robotniczą dalsza faza

WALKI KLASOWEJ,

w której po wojnie robotnik jest pod wielu względami **lepiej uzbrojonym**, niż był przed wojną.

Walka, którą prowadzą robotnicy, czy to o wyższe zarobki, czy o ochronne prawa społeczne, czy

wreszcie o swobody i prawa obywatelskie i ogólnoludzkie, toczyć się może najskuteczniej na polu politycznej **demokracji**.

ZNACZENIE DEMOKRACJI.

Demokracja polityczna polega na głównej zasadzie, że **nie może być dwojakiego rodzaju ludzi: rządzących i rządzonych**. Nie oznacza ona, że nie ma być rządu, bo to byłby bezrząd czyli **anarchja**, lecz znaczy, że naród nie może składać się z ludzi dwojakiego prawa, jednych napół „niewolników“ a drugich „panów“. W demokracji są ludzie **równi** sobie jako obywatele, jako członkowie danego narodu. Chociaż jeden jest silny i zdrowy, a drugi słaby i chorowity, jeden uczony, drugi bez wykształcenia, **jako obywatele** mają jednaki głos, jednakie prawa w tworzeniu ustaw, czy wybieraniu rządu, którego rozkazów — opartych na ustawie — mają słuchać.

PASTUCH I PROFESOR.

Ludzie nie rozumiejący nowoczesnego społeczeństwa, oburzali się na to, że np. pastuch i profesor uniwersytetu mają równy głos przy wybieraniu posłów do Sejmu i nazywali demokrację bezsensowną. Ale proste rozumowanie wskaże, iż pastuch jest tak samo społeczeństwu potrzebny jak i profesor. Kiedy przyjdzie wojna pastuch zazwyczaj służy na froncie, gdzie kule zabijają, a profesor bardzo często siedzi w ciepłym biurze i przepisuje rozkazy, jak to pastuch ma iść na śmierć.. Ale nawet gdyby obaj znaleźli się na froncie, to i profesor i pastuch mają tylko jedno życie i jedną duszę. A skoro — wedle nauki chrześcijańskiej — są

obaj wobec Boga równi, to przecież nie mogą być nierówni jako obywatele wobec państwa!

Wojna światowa nauczyła też ludzi tej wielkiej prawdy, że ten kto żywi i broni nie może być wobec narodu i państwa gorszy od nikogo!

Gdyby narody składały się z kilku lub kilkunastu tysięcy ludzi, wówczas najczystsza formą demokracji politycznej byłoby Zgromadzenie obywateli, któreby uchwalało, co trzeba robić, jak się rządzić i jak się bronić. **Byłoby to bezpośrednie prawodawstwo ludowe.**

W wielkich, milionowych narodach zamieszkałych na setkach tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi, trudno jeszcze dzisiaj urzeczywistnić takie prawodawstwo ludowe. Ale pewna forma bezpośredniego głosowania narodu nad ustawami, czyli tzw. „referendum“, została wprowadzona po wojnie np. w Niemczech. Na miejsce bezpośredniego ludowego prawodawstwa występują **wybrani** przez lud obywatele w **gminie, powiecie, województwie i w całym kraju.**

Obywatele wybierają **radców gminnych**, powiatowych, wojewódzkich a w całym kraju wybierają co kilka lat **posłów do Sejmu.** W ustroju demokratycznym wszystkie te wybory dokonują się w głosowaniu **bezpośrednim, tajnym, powszechnym i równym** wszystkich pełnoletnich mężczyzn i kobiet. Aby zaś uwzględnić znaczne mniejszości (przegłosowanych) wprowadzono głosowanie **proporcjonalne**; w ten sposób dochodzi się do rządów całego narodu nad samym sobą. **Wszelka władza pochodzi od narodu** i jest wyższą od dawnej władzy królów czy cesarzy, których zresztą wojna w przeważnej części narodów szczęśliwie usunęła.

PRAWA DEMOKRATYCZNE.

Naród, który jest sam źródłem swego rządu, układa wszystkie swoje stosunki publiczne tak, jak mu jego własne potrzeby życiowe nakazują. W demokracji politycznej panuje oczywiście **swoboda koalicji**, czyli łączenia się obywateli w różne związki, umowy, aby osiągnąć pewne cele. Prawo koalicji daje np. możliwość połączenia się robotnikom w **strajku**, co jest jedną z najważniejszych praktycznie zdobyczy robotniczych.

Prawo wolnego **zgromadzania** się obywateli, prawo tworzenia **stowarzyszeń**, **swoboda prasy** czyli słowa drukowanego, **swoboda sumienia** czyli prawo wyznawania religii, w jaką obywatel wierzy i głoszenia przekonań filozoficznych, to wszystko są konieczności życia wolnych milionów ludzi w systemie demokracji. Aby osiągnąć wyższy poziom umysłowy całego społeczeństwa, wprowadzono **przymus oświaty szkolnej** dla dzieci pewnego wieku i umożliwiono zdolniejszym korzystanie potem nawet z najwyższej nauki. Demokracja wprowadziła dla sądenia zbrodni sądy obywatelskie, zwane „**sądami przysięgłych**“. Oto owoce władzy ludowej, oto skutki uznania wszystkich obywateli za równych sobie wobec prawa!

W demokracji ma zorganizowana klasa pracująca nadzieję, że zawładnie kiedyś w drodze prawnej państwem i wprowadzi w niem ład socjalistyczny. Nadzieja taka jest niestety ważnym czynnikiem rozwojowym, bo zmusza robotnika do doskonalenia siebie i swoich organizacji i do mierzenia swych sił z siłami przeciwników klasowych. Choćby potem przewrót dokonał się nawet drogą gwałtu — rewolucji, to po jej zwycięstwie robotnicy będą świadomi swych praw, silni moralnie



i zdolni do rządzenia społeczeństwem i państwem. Rewolucja bez uświadomienia mas ludowych, daje im zwycięstwo na krótką metę i kończy się tryumfem reakcji, czyli wrogów klasowych robotnika.

Robotnicy potrzebują zatem **demokracji** jako jedynego systemu, w którym mogą prowadzić **zwycięską walkę klasową**.

Demokracja polityczna, dająca robotnikowi prawo zgromadzania się, stowarzyszania się, wolną prasę, wolność sumienia i prawo strajku, umożliwi dopiero powstanie potężnej robotniczej

ORGANIZACJI ZAWODOWEJ.

Organizacja zawodowa łączy robotników nie tylko jako obywateli, lecz jako ludzi **pracujących** w dzisiejszym systemie kapitalistycznym, gdzie kapitalista posiadający fabrykę i surowiec najmuje robotnika i wyzyskuje bez litości jego pracę.

Cóż znaczyłyby wszelkie swobody polityczne dla robotnika, gdyby pracować musiał nad siły, gdyby w razie choroby lub starości musiał konać z głodu, lub gdyby zarobek jego nie mógł wyżywić jego rodziny?

Organizacja zawodowa broni robotnika właśnie na **polu pracy**. Wywalcza ona wraz z robotniczą partią socjalistyczną **8-godzinny normalny ustawowy dzień pracy**, jako podstawę wszystkich praw społecznych. Daje robotnikowi **Kasę Chorych**, która ma obowiązek opiekowania się nim w czasie choroby. Zakazuje pracy **dzieci** i **pracy nocnej kobiet**, wprowadza **ubezpieczenie robotnika na starość** lub w razie **inwalidztwa**. Zabezpiecza dla robotnika **urlopy płatne**, opiekuje się robotnikiem **emigran-tem** i **bezrobotnym** i t. d.

Ustawy społeczne tu wyliczone, są zdobyczą

dopiero nowszych czasów. Jeszcze dzisiaj nie we wszystkich państwach wprowadzony 8-godzinny dzień pracy, lub ubezpieczenie na starość! Jeszcze dzisiaj są ciemni, nieorganizowani robotnicy, którzy gotowi są pracować po 12 i 14 godzin, nie bacząc na to, że zrujną swoje zdrowie i siły przed czasem!...

Cały ruch nowoczesny o zdobycie i wprowadzenie tych ustaw jest dziełem **organizacji zawodowej robotników**. Ale myliłby się ten, kto by sądził, że tylko ustawy sejmowe są zdobyczą Organizacji zawodowej. Jeszcze większą i ważniejszą pracę spełnia ona poza Sejmem, w fabryce i w życiu pozafabrycznym robotnika. Złączywszy robotników jednej fabryki, potem drugiej i następnych w całym mieście a potem w całym kraju, prowadzi organizacja zawodowa robotników do walki o **wyższą płacę zarobkową** i podnosi — przez wyższy zarobek — poziom życiowy robotnika i jego rodziny. Walczy o **zdrowotność** warstwu pracy, o ludzkie traktowanie, o ochronę życia i zdrowia przy pracy.

MIEDZYNARODÓWKA ZAWODOWA. KOOPERATYWA I OŚWIATA ROBOTNICZA.

Zawód zorganizowany łączy się potem z drugim i powstaje olbrzymi zespół wszystkich zorganizowanych robotników w danym kraju. O krok dalej idąc, łączy się ten zespół z innymi zespołami w innych narodach i tworzy razem całą **Międzynarodówkę zawodową**. Jeżeli w danej fabryce, czy kopalni są robotnicy mocno zorganizowani, wówczas wywierają wpływ na całość fabryki, tj. na jej prowadzenie i kierownictwo. Tworzą się fabryczne **wydziały robotnicze**, lub **rady załogowe**,

które naradzają się z dyrekcją nad pewnymi sprawami całej fabryki. Jest to zdobycz dopiero powojennego czasu i rozwinię się w przyszłości w współkierownictwo robotnika nad fabryką.

Jeżeli robotnik pójdzie z fabryki do domu, staje się „konsumentem“ czyli spożywcą. Musi bowiem palić w piecu, oświetlać pokój, kupować ubranie, bieliznę, obuwie i t. d. I tutaj niezorganizowany robotnik staje się łupem chciwych kupców, pośredników, lichwiarzy. Musi się bronić, aby nie stracić na marne swego ubogiego zarobku. Ztąd powstaje **organizacja spożywców**, zwana **kooperatywą** lub „**konsumem**“. Jest to organizacja robotnicza, która łączy ludzi dla założenia własnego sklepu, aby kupować dobry towar i sprzedawać go członkom z małym zyskiem, bez lichwy. Spółki takie zakładają potem własne fabryki np. kapeluszy, bielizny i t. d. Mają często własne mleczarnie, składy nabiału, własne owoce, a nawet własne okręty dla tańszego przewozu towarów!

ORGANIZACJA OŚWIATOWA, SPORTOWA, KOBIECA.

Obok istoty zajętej pracą zawodową i spożywcę jest robotnik także **człowiekiem myśli i uczucia**. Nie może on pozostać ciemnym i uczuciowo nierozwiniętym człowiekiem, którego życie upływałoby na zarabkowaniu i spożywaniu. Mózg jego i serce pracują i tworzą. Aby pracowały i tworzyły silnie i dobrze, złączyli się robotnicy w **organizację oświatową**, np. w Polsce w „Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego“. Wykład, gazeta, książka, obraz, teatr, śpiew i taniec, wycieczka krajoznawcza rozwijają myśl człowieka pracującego. Bez oświaty bez żywej, twórczej myśli nie mógłby ro-

botnik być ani obywatelem, ani pracownikiem zdolnym, ani człowiekiem wolnym i pełnowartościowym!

I jeszcze jedna organizacja robotnicza powstaje w naszych oczach: to **organizacja sportowa**, kształcąca ciało i energję czynu robotnika, zwłaszcza młodego. Przygotowaniem do niej jest robotnicze **harcerstwo** lub **organizacja skautowa** młodocianych robotników i opieka nad **dzieckiem** robotniczym.

W ramach wielkiej organizacji politycznej mieści się także **organizacja kobiet**, która ma te same cele co organizacja mężczyzn, ale większy nacisk kładzie na pracę wśród kobiet.

USTRÓJ DEMOKRATYCZNY.

Po tych wywodach zrozumie każdy, że **szeroki ruch robotniczy potrzebuje do życia ustroju demokratycznego**. Czy możliwą byłaby samodzielna organizacja polityczna, zawodowa, kooperatywna, czy kształcąca, gdyby np. w parlamencie nie było socjalistycznych posłów robotniczych? Czy kapitaliści nie zgnieliby całego ruchu robotniczego, gdyby oni jedni mieli władzę państwową w rękę? Coby się stało z wolnością robotniczego słowa, z wolnością prasy czy sumienia, z prawem strajku, lub z wolną, niefałszowaną oświatą robotniczą, gdyby rządził król wszechwładny, dyktator kapitalistyczny lub garść kapitalistów? Gdyby zamiast demokracji, czyli najwyższej władzy narodu pawała wola monarchy lub dyktatora?

Demokracja, wolność polityczna i organizacja zawodowa, to są jedyne gwarancje wszelkich ustaw społecznych. Cóż z ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, skoro uciemieźony i niezorganizowany

robotnik **dobrowolnie** pracuje 10 czy 12 godzin! Cóż z ustawy o urlopach wypoczynkowych, skoro robotnicy często dają sobie te urlopy poprostu odkupować przez fabrykantów!

Ustawy ochronne pozostają tak długo martwą literą na papierze, dopóki organizacja polityczna i zawodowa nie skłoni robotników, a potem urzędników i kapitalistów do ich wykonywania.

Organizacja w ustroju demokratycznym, to żywa siła masy robotniczej.

Nawet w systemie demokracji kapitaliści mają z powodu swej przewagi majątkowej ogromne pole do rozbijania się i osłabiania organizacji robotniczej.

KLERYKALIZM I NACJONALIZM JAKO ZDRAJCY ROBOTNIKA.

Dwóch taranów używają zazwyczaj kapitaliści do rozłamywania klasy robotniczej: **Religji i Patriotyzmu, a raczej Nacjonalizmu.**

Na pierwszy rzut oka trudno zrozumieć, co ma wolność polityczna i równość demokratyczna w sobie sprzecznego z religią, czyli wiarą w bóstwo! Jeszcze trudniej zrozumieć, dlaczego ukochanie swego narodu ma być sprzeczne z demokracją, z wolnością polityczną i z **jednolitą** organizacją zawodową robotników.

A jednak w praktyce życiowej, wpośród nieuświadomionych mas robotniczych religja i narodowość służą właśnie do rozbijania zorganizowanych robotników!

Wystarczy żeby księża nazwali socjalistów „żydowskimi parobkami“, a już znajdzie się tłum ciemnych i biednych robotników, którzy w tę księżą pułapkę dadzą się złowić i wstąpią do klerykalnej

organizacji „łamistrajków“. Nie będzie ich może zbyt dużo, ale kapitaliści i ich rządy dają na takie „organizacyjki“ chętnie dużo pieniędzy, popierają je i hodują jako **zdrajców sprawy robotniczej** na każdym kroku...

Inni znów zarzucają socjalistom, że są „bez odczynny“ i namawiają robotników do tworzenia „narodowych“ organizacji przeciw socjalistom. I znowu wychowują za pomocą protekcji i pieniędzy **zdrajców solidarności robotniczej**, aby tylko robotnicy całego zawodu i całego kraju nie połączyli się w imię interesów pracy, bo wtedy boją się kapitaliści końca swego panowania. W ten sposób obok prawdziwej organizacji klasy robotniczej, czyli **klasowej**, występują organizacje fałszowane i sztuczne „katolickie“, „protestanckie“, „chrześcijańskie“, a za nimi „narodowe“, antysemityczne i inne szarpiące robotnika, kuszące go nagrodami pieniężnymi, protekcją, lepszą pracą i ochranianiem od bezrobocia. Chodzi o rozbitcie klasy pracującej, o łamanie jej strajków i akcji cennikowych prowadzonych o wyższy zarobek i o prawa robotnicze. Chodzi także o głosy masy robotniczej przy **wyborach** do gminy i do Sejmu, bo bez robotników kapitaliści nie mieliby większości!

Rachunek jest bardzo prosty. Jeżeli kapitalista da „narodowym“ lub „katolickim“ robotnikom 50.000 złotych, a na niskiej płacy wszystkich innych zarobi 250.000 zł. rocznie, to opłaci mu się kupować „judaszów“, którzy przeszkadzają włączeniu się wszystkich robotników.

Przecież w mieście Łodzi za carskich czasów fabrykanci opłacali gubernatora, żandarmów i wojsko, żeby tylko pilnowało ich od robotników. Dzisiaj tego nie robią, bo inne czasy, ale zamiast żan-

darmów opłacają zdrajców robotniczych, żeby ich strzegli od solidarnego ataku robotników, którzy wywalczyliby wyższą płacę roboczą!...

Gorszą od bagnatów żandarmskich jest ciemnota i zdrada wśród samych robotników. Nie sama bowiem zdrada pcha robotnika do owych „narodowych“ czy „katolickich“ organizacyj. Działa tu także ciemnota i nędza pojedynczego robotnika. Obiecują mu lepszą pracę, nagadają na „czerwonych“ socjalistów mnóstwo oszczerstw a taki biedak idzie, gdzie mu kapitaliści każą i wierzy, że postępuje dobrze!... W tym wypadku wystarczy uświadomienie go, wystarczy wykazanie mu, że szkodzi całej klasie pracującej, że podkopuje i rujnuje własną przyszłość, że opóźnia własne zwycięstwo, a uczciwy robotnik wystąpi z takich zdrazieckich organizacyj i wpisze się do swojego klasowego stowarzyszenia.

SOCJALISTYCZNA POLITYKA MIĘDZYNARODOWA.

Robotników całego świata łączy wspólna niedola, wspólna zależność od wyzyskującego ich kapitalizmu i wspólna walka o przyszłość. Charakter pracy **najemnej** wyciska piętno wspólne na proletariuszach wszystkich narodów. Zarobki ich, prawa zdobyte mogą być większe, lub mniejsze, lecz wspólny pozostaje wielki interes klasowy proletariatu: **zmiana ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny**, czyli usunięcie produkcji i konsumpcji kapitalistycznej, zniesienie klas wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, zasypanie przepaści społecznych, dzisiaj ziejących między bogaczami a nędzarzami, **wprowadzenie zbiorowej, rozumnej i celowej gospodarki nie towarów a potrzeb ludzkich,**

wyzwolenie pracy z kajdan biedy i zależności, ożywienie stosunków ludzkich duchem miłości i solidarności. Oto ideały, oto dążenia uświadomionego robotnika w całym świecie.

Ale robotników dzieli granice, dzieli języki, dzieli historia narodowych i religijnych wojen. Zgóry uczą ich nienawiści „obcego“, w szkołach szczują małe dzieci, aby pogardzały ludźmi należącymi do pewnych narodów. Wszczepia się w robotników prawie codziennie nienawiść szowinistyczną, czy religijną, aby nie dopuścić do zjednoczenia ruchów socjalistycznych w jedną całość. Drapieżne instynkty klas „panujących“ marzą o zdobyczach i ujarzmieniu sąsiadów słabszych, wojna staje się marzeniem tych, co na niej robią dobry interes i zabierają drugim narodom ich ziemię, mienie, pracę.

Socjalizm występuje przeciw tej nienawiści narodowej w imię solidarnych interesów pracującej ludzkości, głosi hasło **międzynarodowej solidarności**, wypowiada **wojnę wojnie**, dąży do **porozumienia się międzynarodowego, do pokoju światowego**.

Kochając własny język, własny kraj i własną ojczyznę, żywiąc ją pracą swych rąk i mózgu, broniąc przed wszelką krzywdą, socjalista szuka porozumienia się z bratem proletarijuszem innych narodów, stara się o wyrównanie sprzecznych poglądów przez uświadomienie sobie ludzkiej wspólnoty, przez ułożenie przyjaznych stosunków za pomocą wzajemnych ustępstw i szukania wspólnej korzyści.

Ztąd płynie wśród socjalistów potężny prąd **pokoju powszechnego**.

Wojna światowa rozpętała tyle szkód i okrucieństwa, spadła na barki proletarijatu tak straszli-

wym ciężarem, wyniszczyła tak dalece całą Europę, że robotnicy wyszli z tej krwawej łaźni dziejowej jako przekonani przyjaciele pokoju.

LIGA NARODÓW. — PROTOKÓŁ GENEWSKI.

W kołach robotników **angielskich** powstała też myśl o pokojowej organizacji międzynarodowej, którą kończący wojnę światową **Kongres pokojowy w Wersalu w r. 1919** ubrał w statut **Ligi Narodów** z siedzibą w mieście szwajcarskiem **Genewie**. Istota Ligi Narodów leży w dążeniu do usunięcia wojen między narodami i załatwiania sporów międzynarodowych pokojowo. Ale idea robotnicza została tylko częściowo wykonana, bo „Liga Narodów“ jest właściwie Ligą rządów państwowych. Główny współpracownik idei Ligi Narodów, prezydent Stanów Zjednoczonych **Wilson** został przez swój naród opuszczony i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej do Ligi nie wstąpiły!... Kilka wielkich państw ma w Lidze zbyt wielkie przywileje, a głosy narodów nie zawsze przedostają się do Ligi poprzez szeregi oficjalnych przedstawicieli rządów, które decydują o pracy Ligi.

Mimo te wszystkie braki i niedostatki Liga Narodów jest wielkim krokiem na drodze międzynarodowego porozumienia i już w kilku pierwszych latach istnienia okazała się instytucją niezmiernie użyteczną. Polska jako członek Ligi otrzymała od niej część Górnego Śląska, a w sprawie Gdańska i jego do Polski stosunku, Liga Narodów jest stałym jakby trybunałem dla rozstrzygania sporów między Polską a Gdańskiem.

Kiedy w r. 1924 był w Anglii u władzy socjalista **Mac Donald**, a we Francji radykał **Herriot**, zaproponowali oni Lidze Narodów uchwalenie **protokołu**,

któryby stanowczo kładł koniec wybuchom wojen przez uznanie dzisiejszych granic każdego państwa, przez pokojowe wyrównanie sprzecznych interesów i przez **rozbrowienie** wszystkich państw. Protokół genewski popierany gorąco przez Polskę, nie został jednak uchwalony. Na jego miejsce próbowano umów kilku państw w tym duchu, że zobowiązują się do pokojowego załatwiania sporów między sobą. Jedną z największych i najgłośniejszych umów zawarły państwa Anglja, Francja, Niemcy, Włochy, Czechosławacja i Polska. Działo się to w r. 1925 w miasteczku **Locarno** w Szwajcarii, dlatego umowa nazywa się „lokarneńską“.

ŹLI I DOBRZY SYNOWIE OJCZYZNY.

Ale mimo Ligi Narodów, burżuazja nie porzuca myśli o wojnie, która grozi od czasu do czasu wybuchem to w Europie, to w innych częściach świata. Zwłaszcza tam, gdzie chodzi o skarby przyrody jak nafta, węgiel lub żelazo, lub o rynki zbytu towarów, albo o dogodną drogę komunikacyjną, ciągle jeszcze ludzkość może lękać się wybuchu krwawych wojen. Więc polityka pokojowa socjalistów ciągle jest aktualną, ciągle musi być czujną i ożywioną. Robotnicy i chłopci, którzy milionami swych trupów zaścielali pobojojiska wojny światowej, są wrogami wojny, ale burżuazja zawsze robiła znakomite interesy na wojnie i dlatego tak łatwo do wojny wzdycha.

Z pokojowej polityki proletariatu kuje broń nacjonalizm i szowinizm burżuazyjny i zarzuca robotnikom, że nie kochają ojczyzny, że tej ojczyzny nie mają i są złymi jej synami. Jest to pusta blaga burżuazyjna. Wystarczy przyjrzeć się np.

historji Polski z ostatnich lat 40, odkąd socjalizm w niej się rozwija.

Burżuazja i szlachta polska pogodziła się po r. 1863 z caratem, nie śmiała zamarzyć o walce z nim, a podczas wojny światowej oddawała całą Polskę pod berło carskie. Socjalistyczni zaś robotnicy polscy wypowiedzieli carowi w imię Niepodległości Polski wojnę na śmierć i życie; wojnę tę prowadzili dziesiątki lat i ponosili straszne ofiary idąc na szubienicę, na Sybir, do więzień i na wygnanie tysiącami!

Któż kochał Polskę? Czy płaszcząca się przed carem burżuazja i szlachta, czy walczący za Polskę robotnicy? Odpowiedź jest jasna.

Miłość swego kraju i narodu nie musi jednak czynić z człowieka wroga innych krajów i narodów. Jest i będzie coraz silniejsze w ludziach pojęcie „**ludzkości**“, czegoś wspólnego wszystkiemu, co nosi oblicze **człowieka**. Są wspólne radości i wspólne cierpienia, jest wspólny interes życia i rozwoju całej ludzkości. Bez względu na to jakim językiem modli się do swego „**bóstwa**“, bez względu na kolor swój skóry, jest każdy człowiek „**bliźnim**“, czyli bliskim drugiemu. I chociaż pochód narodów ku ludzkości spotyka jeszcze mnóstwo przeszkód, chociaż trudną jest pracą, z której korzystać może cała ludzkość, to jednak dążenie do olbrzymiej wspólnoty ludzkości pozostanie zawsze najsmutniejszym i najwznioślejszym ideałem człowieka - jednostki i całego narodu. **Dla ideału tego pracują świadomie socjaliści, obrzucani oszczerstwami w rodzaju „złych synów ojczyzny“, a dążenie do pokoju światowego jest zbliżeniem się czasu, kiedy ludzkość będzie naprawdę wielką rodziną narodów.**

KOMUNIZM — FASZYZM.

Kiedy w r. 1917 zwołano w Rosji po zwycięstwie rewolucji nad caratem „Zgromadzenie Ustawodawcze“, złożone z delegatów całego narodu; wybranych w powszechnem głosowaniu, wówczas stronnictwo „bolszewików“ zobaczyło, że jest w przerażającej mniejszości. Większość ogromną mieli „Socjaliści rewolucjoniści“ i „Socjalni Demokraci“ — „mieńszewicy“.

Bolszewicy przyszli z karabinami maszynowemi przed gmach „Zgromadzenia“ a półpijany marynarz wszedłszy na trybunę przewodniczącego tow. Czernowa, poklepał go po ramieniu i ziewając rzekł: — **Czas skończyć towarzyszu!** Zgromadzenie Ustawodawcze rozpędzili bolszewicy siłą i na miejsce woli 140 milionowego ludu postawili wolę swej partji, a właściwie kilkunastu ludzi, stojących na czele partji. Partja bolszewików nie wynosiła nawet pół procentu całej ludności; znikoma garsteczka zaczęła rządzić setkami milionów. Utworzyły się znowu dwie warstwy: rządzących i rządzonych, zupełnie tak, jak było za czasów panowania cara. Knut carski zamieniono na knut „czerwony“.

GLÓD I WOJNA. — NASTĘPSTWA RZĄDÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Oprócz bolszewików nikt nie miał prawa decydować o losach narodu. Zabroniono wydawania prasy innej niż bolszewickiej — częgo nawet za caratu nie było — zabroniono zgromadzeń, stowarzyszeń, strajków i tworzenia jakichkolwiek innych stronnictw niż bolszewików; wzięto w niewolę 110 milionów ludzi! Opornych rozstrzeliwano bez sądu lub skazywano na zsyłkę do mroźnych

pustyń nad Białym morzem i na Sybir. Zniszczono demokrację do szczytu, zniszczono inne partje socjalistyczne i chłopskie. Następstwem tych zbrodni i szaleństw był **głód masowy**, w którym zginęło — w rolniczym kraju! — 7, a jak inni twierdzą 9 milionów ludzi.

Wszystko to robili bolszewicy w imię „socjalizmu“ i mieli czelność stawiać pomniki wielkiemu nauczycielowi socjalizmu Karolowi Marksowi!.. Rząd szpiegów i oprawców, rząd niewoli duchowej, rząd bezprawia i rabunku miał się nazywać „rządem marksistów“. Historia zemściła się śmiercią milionów za takie szyderstwo.

Szpichlerz przedwojenny Europy zaczął konać z braku żywności. Po pierwszym roku rządów bolszewicy rzucili się zbrojnie na **Polskę** w imię zaboru, podboju i rabunku cudzego kraju. Kiedy ich w Polsce w straszliwy sposób pobito w lecie 1920 r. zrabowali w rok potem przepiękną **Gruzję**, w której był rząd socjalistyczny. Dla zdobycia niezmiernych skarbów ropy naftowej zabrali małą, czterymiljonową Gruzję i odtąd rządzą w niej krwawo, tłumiąc gruzińskie powstania, jak dawniej car rosyjski. Czy i ten rabunek odbył się w imię Karola Marksa?

ZDRADA WOBEC SOCJALIZMU.

Odtąd bolszewizm, czyli „sowjety“ są stałym **niebezpieczeństwem dla pokoju**, bo stworzyły olbrzymią „**czerveną armię**“ i gdyby miały pieniądze, powiększyłyby tę armię do rozmiarów groźnych dla świata. Nie mogąc podbić świata woją, próbują go rozsadzić od wewnątrz, za pomocą płatnej, komenderowanej przez bolszewicką

Rosję **propagandy**. Bolszewicy — wrogowie demokracji — zwalczają najzjadlej robotników socjalistycznych, dla których demokracja jest warunkiem rozwoju. Komuniści bolszewicy trzymają się dwóch metod sprzecznych wobec socjalistów. Raz nazywają socjalistów „zdrajcami socjalizmu“, drugi raz proszą ich, żeby wraz z komunistami utworzyli „wspólny front“. Nie mogąc w cywilizowanych krajach rozbić socjalistycznej organizacji, wkrecają się do niej potajemnie, tworzą w niej „jacejki“, czyli tajne załączki komunizmu i wywołują wieczne spory, czynią wieczne zarzuty, zniesławiają wybitniejszych towarzyszy, sieją wszędzie niezgodę wśród robotników, aby ich osłabić i rozbić zupełnie.

NIEGODZIWA LICYTACJA.

Jeżeli socjaliści urządzają strajk i stawiają żądanie 25% podwyżki, wówczas przychodzi komunista i stawia 100%. Jeżeli socjaliści urządzą pochód publiczny, komuniści zaraz pchają ludzi do krwawej bójki z policją i wojskiem. Jednym słowem „przelicytują“ socjalistów, aby w ten sposób rozbić ich strajki, ich demonstracje i ich partję. Sami nie ponoszą odpowiedzialności, bo nie mają organizacji zawodowej.

Tam, gdzie rządy ich prześladują, pociągają komuniści ku sobie zapalną młodzież, która uważa ich za „męczenników“, nie pomna, że komuniści w Rosji, gdzie rządzą, są **największymi na świecie tyranami** i byłiby takimi samymi w Polsce, gdyby zwyciężyli...

Socjaliści są za tem, aby partja komunistyczna była „legalna“, tj. aby mogła być jawną i działała jawnie. Wtedy pozbyliby się robotnicy może „ja-

czejek“ i zdrajców komunistycznych, którzy wkradają się do szeregów socjalistycznych. Prześladowanie przekonań, choćby komunistycznych, nie prowadzi do niczego. Ponieważ komunistom nie wolno tworzyć jawnych partyj, używają oni różnych ludzi do roli rozbijaczy ruchu socjalistycznego. Tak np. otaczają w Polsce swoją opieką tzw. „lewicę PPS“, w której zebrały się różne żywioły wyrzucone dawniej z PPS, różni ambitni karierowicze, którzy nie mogli zrobić dość prędko kariery, rozgoryczeni fanatycy i często poprostu marne jednostki ludzkie. Ci wszyscy mają spełniać służbę i robotę komunistyczną. Ale socjalistyczni robotnicy znajdują się na tych „farbowanych lisach“ i nie dają im rozbijać swoich organizacji politycznych lub zawodowych.

Komuniści chwytają się w Polsce sprawy **narodów mniejszości** i za pomocą krzywd doznawanych przez Żydów, Ukraińców lub Białorusinów chcą zwiększyć swoje szeregi. Popołniają przytem takie same okrutne oszustwo polityczne jak wobec socjalistów; sprawa narodów nie obchodzi ich wcale, bo godzą się od lat z podbojem Gruzji i zgodziliby się z największą rozkoszą na podbój Polski przez sowjety. **Z pod knuta bolszewickiego nie wyjdą nigdy apostołowie wolności pracującego człowieka lub wolności narodów.**

GWALT NAD ROBOTNIKIEM.

Drugim wrogiem wolności, demokracji i pełnego rozwoju klasy robotniczej jest **faszizm**, który powstał w r. 1923 we Włoszech. Jest to tak samo **panowanie partji nad całym narodem**. Tylko, że partja faszystów nie głosi haseł socjalistycznych jak komuniści i dla utrzymania systemu kapitali-

stycznego zgnetli demokrację ludową i jej obrońców tj. socjalistów włoskich. Faszyzm włoski nie rozpedził parlamentu karabinami maszynowymi jak Rosjanie, ale za pomocą grozy partyjnej, bicia i podpalania przeprowadził wybory do parlamentu i zadekretował, że olbrzymią większość ma w nim mieć partja faszystowska. Władzy króla we Włoszech nie usunięto, lecz zrobiono z króla posłuszne narzędzie faszyzmu. Dla pokrycia swych zbrodni i gwałtów, głosi faszyzm pewnego rodzaju zaborczy patriotyzm, marzący o starorzymskiem „imperium“, o panowaniu, jeżeli nie nad światem, to nad krajami Morza Śródziemnego!... Podobnie jak komunizm jest faszyzm ciągłą **groźbą dla pokoju**, bo dla urzeczywistnienia jego szalonych marzeń zaborczych wojna jest koniecznością.

W narodach demokratycznie rządzonych, marzą faszyści o **gwałcie** nad innemi stronnictwami, o usunięciu, a raczej, ubezwładnieniu parlamentu, a u nas jeszcze czasem — o królu... Jak **oszustwo** jest bronią komunistów wobec socjalizmu, tak **gwałt** ma być środkiem do rozbicia organizacji robotniczej. Nie wielki wybór.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Wstrząs wojenny zachwiał kapitalizmem europejskim. Aby się ratować, musiały klasy posiadające czynić ustępstwa klasie robotniczej, występującej z coraz większem poczuciem swej siły wobec kapitalizmu, który przynosił społeczeństwu kryzysy finansowe, gorączkę inflacji, lichy pieniądz, bezrobocie i szalone ograniczenia swobody ruchu dla ubogiej masy.

W Polsce koniec wojny zastał burżuazję mocno

wystraszoną, a u steru rządu PPS i radykalne stronnictwo ludowe.

Rząd tow. **Moraczewskiego** rzucił najpierw podwaliny pod demokrację polityczną i społeczną. Wprowadził **powszechne i proporcjonalne prawo głosowania** bez różnicy płci, i **8-godzinny dzień pracy**. Te dwie ustawy — obok wielu innych — pozwoliły socjalizmowi polskiemu ukonstytuować się i zjednoczyć w niepodległym państwie polskim. PPS zdobyła w r. 1919 przeszło 500.000 głosów wyborców a w drugich wyborach 915.000. Zdobyła również znaczną część proletariatu **wiejskiego** i dopomogła do rozwinięcia półmilionowej organizacji **zawodowej**. W kilka lat po wejściu do Sejmu założyła PPS wielką organizację oświatową „**Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego**“. Pod wpływem PPS powstał szereg ustaw społecznych, jak ustawa o Kasach Chorych i o urloпах robotniczych, których nie posiada wiele narodów zachodnio-europejskich.

Ciężkie położenie gospodarcze Polski odbija się bardzo niekorzystnie na rozwoju organizacji socjalistycznej. Bieda i brak pracy doprowadzają wielu robotników do rozpacz i czynią ich nieraz ślepyimi zwolennikami agitatorów komunistycznych. Nacjonalizm i klerykalizm uwstecznionej burżuazji i szlachty polskiej ciąży jak historyczna zmora nad narodem polskim i zmuszają zorganizowanych robotników do takich rodzajów pracy i walki, które nie znają szczęśliwszej, bardziej gospodarczo rozwinięte narody. Nie brak tu również wpływów burżuazyjnych i komunistycznych, które dążą wprost do rozbicia i sparaliżowania zwartych szeregów PPS. Różni „chrześcijańscy“ i „narodowi“ działacze uderzają z prawej, a intryganci komuni-

styczni i ich pupile, różni „lewicowcy“ biją w socjalizm polski z lewej strony. Burżuazja marzy o faszyźmie jako środka przeciw socjalizmowi polskiemu. Sowjety wysyłają przeciwko niemu komunistów, grożąc zagładą wolnej Polsce i ujażdżeniem wszystkich Polaków.

W r. 1919 na wiosnę złączyli się na zjeździe w Krakowie wszyscy socjaliści polscy, aby odtąd iść ramię w ramię do walki klasowej. Jakkolwiek w Sejmie pierwszym i drugim mieli zaledwie 10 procent posłów, stali się socjaliści polscy mocą swej organizacji ważnym czynnikiem w państwie.

Kiedy nawała bolszewicka szła na Warszawę i głosiła koniec Polski, wówczas robotnicy socjalistyczni stali na czele walczących o wolność ojczyzny, a na czele rządu postawiono obok posła chłopskiego — socjalistę! Socjaliści polscy przyczynili się do zawarcia pokoju po zwycięskiej wojnie.

W Sejmie i w gminie pracują socjaliści z największym poświęceniem, a w ruchu zawodowym, oświatowym i kooperatywnym mają wpływ decydujący. Polska Partja Socjalistyczna (PPS) należy do II Międzynarodówki i jest ważnym czynnikiem pokoju i braterstwa ludów Europy.

Zaledwie Socjalizm polski odetchnął po straszliwej walce z caratem, zaledwie przebrnął przez krwawe morze wojny światowej i polsko-rosyjskiej, a już musi wyteżać siły, aby nie dać się rozbić i pokonać wrogom klasowym w swoim społeczeństwie i wysłannikom sowjeckiego sąsiada.

Przejęty solidarnością klasową, z realnym programem walki politycznej i społecznej, z ideałem socjalistycznym w sercu, w szeregu braci zorganizowanych pod czerwonym sztandarem w innych

narodach Europy, idzie socjalistyczny robotnik polski w przyszłość i zdobędzie tę przyszłość, choćby mu wysłannicy wszystkich piekieł stali w drodze!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Niech żyje Międzynarodowa Solidarność Proletariatu!

Niech żyje Socjalizm!



Antykw. DK

W-wa. 15.03.75

-2421

24-

800332/20175

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

wychodzi rok 10

W BIAŁEJ, UL. KOMOROWICKA L. 4.

Prenumerata kwartalna zł. 2·50. Numer pojedynczy 20 groszy.

Ilustrowany Tygodnik Socjalistyczny

P O B U D K A

wychodzi pod naczelną redakcją p. Ignacego Daszyńskiego
W WARSZAWIE, UL. WARECKA L. 7, PARTER.

Numer pojedynczy tylko 40 gr. Prenumerata miesięczna 1·50 zł.
Prenumerata roczna 15 zł.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej
oraz Związku Zawodowego Robotników Rolnych

CHŁOPSKA PRAWDA

wychodzi rok 4 w Warszawie, ul. Warecka L. 7.

Prenumerata roczna zł. 2·20 — półroczna zł. 1·15 — numer
pojedynczy 10 groszy.

CZERWONE ŚWIATŁA

MISJE SOCJALISTYCZNE DLA LUDU PRACUJĄCEGO

Cena wszędzie 10 gr.

Zeszyt 1. Czego chcą i jak pracują socjaliści? — Program
i statut organizacyjny P. P. S.

Zeszyt 2. Poseł Kazimierz Czapiński: Socjalizm czy komunizm?

Zeszyt 3. Poseł Daszyński: Pogadanki o socjaliźmie.

„PORADNIA LEKARSKA“

WYDAWNICTWO

OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE
ULICA BATOREGO L. 5.

Wydawnictwo powyższe ma na celu przedstawienie w sposób przystępny dla każdego przyczyn i obrazów chorobowych oraz sposobów zapobiegania chorobom wraz z dokładnymi wskazówkami higienicznymi.

Każda książeczka doskonale uzupełnia wskazówki i polecenia, udzielane choremu przez lekarza podczas ordynacji i umożliwia mu w ten sposób zrozumienie oraz ściśle zachowanie przepisów, ułatwiających rychły powrót do zdrowia.

Każdy chory powinien we własnym interesie zapoznać się dokładnie z treścią odnośnej książeczki.

Dotąd ukazały się następujące książeczki:

1. **Leczenie gruźlicy płuc przez Dr. Jaquero**d, str. 64.
Cena zł. 1'20.

Książeczka niezbędna dla każdego, cierpiącego na płuca. Gruźlica jest chorobą uleczalną, chory jednak musi stać się sam swoim lekarzem!

2. **Dna (Artretyzm)** napisał *Dr. med. A. Sopp*.
Cena 80 gr.

Książeczka omawia przyczyny, istotę, objawy oraz sposoby zapobiegania i zwalczania tej nader przykrej choroby.

3. **O miesiączkowaniu** napisał *Dr. Pryll*. Cena 50 gr.
Każda kobieta winna zapoznać się z treścią tej pouczającej broszury, gdyż w ten sposób uniknie wielu dolegliwości, związanych z tą, zresztą prawidłową, czynnością organizmu.

4. **Syfills (Przymiót, kiła)** napisał *Dr. Orłowski*.
Cena 1 zł.

Broszura zapoznaje czytelnika z istotą choroby, jej przebiegiem, leczeniem i skutkami oraz sposobami zapobiegania.

5. **Tryper (Rzeżączka, wiewiór)** nap. *Dr. Orłowski*.
Cena 1 zł.

Omówienie choroby, naogół zbyt lekceważonej, jest celem tej książeczki, której przeczytanie pouczy o istocie, przebiegu, sposobach zapobiegania oraz stwierdzenia wyleczenia.

Do nabycia we wszystkich Kasach
wprost w Okręgowym Związku K
tylko za poprzedniemi nadesłaniami
20 gr., polecanej 70

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001018396322